Nr. 119 (1947) Warszawa, Piątek 4 maja 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnoszenia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Wczorajsze Uroczystości Warszawskie.

Dekoracja miasta.

Odświętnie onegdaj przybrane na przyjazd Focha miasto zyskało wczoraj jeszcze więcej na swej barwności, dzięki słońcu, które od wczesnego ranka zalało ulice. Już o g. 9-ej rano ustał ruch kołowy. Na ulice wyległo mrowie ludzkie, kierując się wielkiemi falami w kierunku pl. Saskiego, pl. Zamkowego i Krakowskiego Przedmieścia. Kordony policji i straży porządkowej (tak nazwano członków dawnej straży obywatelskiej, którzy wspomagali policję w utrzymywaniu porządku), dopuszczały jednak na ten teren tylko posiadaczów zaproszeń, wstrzymując publiczność u wylotu ulic. Z pośród zaproszonych liczne rzesze skierowały się o g. 9-ej do kościoła św. Jana, gdzie odbyło się

nabożeństwo galowe,

odprawione przez kardynała Kakowskiego oraz biskupów Roppa i Galla w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, obu marszałków Józefa Piłsudskiego i Focha, prezesa rady ministrów gen. Sikorskiego, ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego, przedstawicieli rządu, miasta i organizacji społecznych. Po nabożeństwie i krótkim posiłku prezydent Rzeczypospolitej wraz z gościem francuskim i najbliższem otoczeniem, w którem znajdował się marszałek Piłsudski, prezes rady ministrów Sikorski, minister Sosnkowski i ich adjutanci przejechali przez pl. Zamkowy, Krak. Przedm. i ul. Królewską na pl. Saski.

Podczas przejazdu

oczekujące tłumy zgotowały dostojnikom polskim, jak i gościowi francuskiemu huczną owację, wznosząc okrzyki na ich cześć, na cześć Polski i Francji. Okrzyki: Niech żyje Foch, przeplatane były częstemi okrzykami: Niech żyje marszałek Piłsudski! Jakieś podszepty podsuwały jeszcze okrzyk: Niech żyje Haller; okrzyk ten nie znajdował jednak donośniejszego echa...

Przed pomnikiem

Prezydent Rzpltej zajął miejsce na podwyższeniu, mając przy sobie po prawej stronie marszałka Focha i marszałka Piłsudskiego, po lewej zaś prezesa Rady ministrów Sikorskiego w ubraniu cywilnem. Poza nimi stanęli przedstawiciele Rządu, mając po bokach na prawem skrzydle placu Saskiego cały świetny złotemi wyszyciami na mundurach i barwnemi pióropuszami na głowach lśniący korpus dyplomatyczny, na lewem zaś skrzydle — polski korpus oficerski w szarych mundurach, które ożywiały jedynie odznaki orderowe polskie i koalicyjne. Wokoło pomnika ustawiły się delegacje pułków polskich, przybyłe na uroczystość ze swemi sztandarami w liczbie 44. Za nimi na tle ogrodu Saskiego ustawiły się cechy ze swemi chorągwiami, resztę zaś placu wokoło cerkwi zajął kilkunastotysięczny tłum, reprezentujący Sejm i Senat, przy nim prasę i literaturę, a za niemi duchowieństwo katolickie i ewangelickie, województwa i miasta, stowarzyszenia, organizacje społeczne, a wśród nich górnicy śląscy, marynarze, weterani 63 roku, powstańcy górnośląscy, skauci, sokoli, delegacje włościańskie i t. p.

O g. 11 i pół po odegraniu hymnu narodowego rozpoczęła się właściwa

uroczystość odsłonięcia pomnika.

Imieniem Komitetu pomnik oddał ks. Czartoryski, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego i 101 wystrzałach artylerji, ustawionej w ogrodzie, spadła z pomnika zasłona i oczom zebranych przedstawiło się w całej okazałości arcydzieło Thordwalsena, wyobrażające księcia Józefa Poniatowskiego w stroju rzymskim na rwącym się do biegu wspaniałym rumaku. Na cokole widniał napis:

Księciu Józefowi Poniatowskiemu—Naród.

Jednocześnie ponad placem krążyć zaczęła eskadra lotnicza, kołując nad pomnikiem, niby staje ptaków, a w niebo biły długo salwy dział i dzwięki pieśni Legjonów i trzepot serc.

Pochyliły się przed pomnikiem sztandary pułków i organizacji, wojskowość stanęła na baczność, oddając honory Wodzowi, który ratował honor Polaków, gruchnęły okrzyki: Cześć.

Byli tacy co krzyczeli: Niech żyje!...

Krótko, donośnie **przemówił minister**

gen. Sosnkowski,

kończąc swe przemówienie złożeniem imieniem wojska ślubowania, że wojsko polskie nie zejdzie z zaszczytnej drogi, którą mu wskazał jako wódz, jako żołnierz, jako Polak ks. Józef.

Po gen. Sosnkowskim — kiedy umilkły salwy i okrzyki, pomnik przyjął w posiadanie stolicy prezes warszawskiej Rady miejskiej, sen. Baliński, wygłaszając — tym razem — krótkie przemówienie.

Kończąc swe przemówienie, sen. Baliński złożył wiązankę pięknych róż szkarłatnych i białych z szarfami o barwach narodowych z napisem:

„Warszawa — swemu rycerzowi".

Następnie pod pomnikiem złożyła wieniec delegacja, przybyła z ojczyzny Thordwalsena — z Danji, przedstawiona prezydentowi i Marszałkom Polski i Francji przez prezesa Komitetu.

Krótka przerwa,

która potem nastąpiła, zużyta została przez Prezydenta Rzplitej, a następnie przez marszałka Piłsudskiego na przywitanie się z dyplomatami zagranicznymi, od których dostojników polskich odwołały dźwięki Marsyljanki, zapowiadającej nową uroczystość —

Rozdanie odznaczeń.

Przywiezione przez marszałka Focha odznaczenie Legji Honorowej w liczbie kilkudziesięciu wręczone zostały odznaczonym wedle ceremonjału francuskiego. Do ustawionych w szereg wojskowych i cywilnych podchodził kolejno marszałek Foch, a następnie szef Misji Francuskiej gen. Dupont, zakładał oznaki orderowe, uderzał szablą po ramieniu, niby pasując na rycerza, i całował w twarz. Ordery rozdano trzema grupami: wyższym szarżom, niższym i cywilnym, przyczem odczytywaniu nazwisk towarzyszyło odegranie pierwszych zwrotek Marsyljanki.

Po rozdaniu odznaczeń francuskich marszałek Piłsudski udekorował przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego gen. Duponta, poczem o godz. 12 min. 40 rozpoczęła się

parada wojskowa.

W karnym, świetnym ordynku w marszu ceremonjalnym przeciągnęły przed dostojnikami i zebranemi tłumami delegacje wszystkich pułków ze sztandarami, a następnie oddziały pułków D. O. G. warszawskiego: piechoty, saperów, minierów, kompanji gazowej, marynarki, pułków ułańskich i szwoleżerskich, a dalej artylerji konnej i ciężkiej, samochodów opancerzonych, jednając sobie pochwały za dzielną postawę. Poszczególne oddziały oklaskiwano, słano ku nim okrzyki...

Za wojskiem

pociągnęła policja piesza, rowerowa i konna, dalej straż ogniowa warszawska z dowództwem swem, orkiestrą i delegacjami poszczególnych oddziałów, następnie organizacje strzeleckie, wychowańcy szkoły morskiej, delegacje prowincjonalnych straży ochotniczych, skauci, skautki, sokoli piesi i sokolice, sokoli konni, weterani 63 roku, halerczycy zdemobilizowani, powstańcy górnośląscy, sztygarzy, poczem organizacje sportowe: wioślarze, wioślarki, koło wioślarzy warszawskich, b. straż obywatelska, kolonja polsko-amerykańska pod flagą Stanów Zjednoczonych, wreszcie delegacje chłopskie z przewagą łowiczan w ich barwnych strojach oraz banderjami konnemi księżaków i krakusów, którzy wygładzanym przez braci włościan i obszarników warszawiakom pokazali piękne swe konie, ogorzałe, pełne zadowolenia twarze i wśród wielu budzili refleksje na temat zapowiadanego po uroczystościach przesilenia gabinetowego... A no niby z polską szlachtą — polski lud...

Przechodzące oddziały składały wieńce u stóp pomnika, wznosiły okrzyki na cześć Rządu Rzeczypospolitej i jej gościa i szły dalej — zdało się, bez końca — przeszło godzinę.

Przed godziną 2-gą

Prezydent Rzplitej, Marszałek Foch i Marszałek Piłsudski ze swem otoczeniem opuścili trybunę, żegnani owacyjnie przez tłum na placu i ulicach, któremi się rozjeżdżali. Po krótkiej przerwie przed pomnikiem przesunęła reszta delegacji z „Rozwojem" na czele. Niewiele na maruderów zwracano już uwagi.

O godz. 2 i pół zebrane na placu Saskim i zalewające sąsiednie ulice tłumy zaczęły się rozchodzić w zupełnym porządku.

Pochód.

Oddziały wojskowe i delegacje po przedefilowaniu skierowały się w stronę pl. Małachowskiego i ul. Traugutta na Krakowskie Przedm., Nowy Świat i Al. Ujazdowskie. Pochód trwał do godz. 4-ej, stopniowo się rozwiązując.

Przez cały dzień

ci, którzy nie mogli dostać się wcześniej na plac Saski, przeciągali przed odsłoniętym pomnikiem i zalegali Krak. Przedmieście przed pałacem Rady Ministrów, gdzie zamieszkał marszałek Foch. Ożywienie trwało do późnego wieczora, potęgowane zjazdem na raut i przedstawienie galowe, oraz wieczorna iluminacją niektórych gmachów, jako to Teatru Wielkiego, Magistratu, Resursy obywatelskiej i innych, gdzie jarzyły się transparenty z godłami Polski i portretem Focha.

OBIAD U PREZ. MINISTRÓW.

Po ukończeniu uroczystości na Placu Saskim marsz. Foch udał się na śniadanie, wydane przez Komitet wzniesienia pomnika. Po śniadaniu marsz. Foch udał się na krótki spoczynek, a ok. godz. 6½ prywatnie samochodem zwiedzał miasto.

Wieczorem o 8-ej odbył się w Pałacu Prezydjum Rady Ministrów obiad, na którym obecni byli ministrowie z prez. Sikorskim na czele, dyplomaci, przedstawiciele Sejmu i Senatu i in.

Przemówienie prez. Sikorskiego.

Podczas obiadu Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski wygłosił przemówienie, w którem witając, podziękował za przybycie temu, „którego wybrała do obrony swych ideałów większa część ludzkości".

Prez. Sikorski podniósł znaczenie zwycięstwa Francji, która szła pierwsza wśród narodów z pochodnią światła i sztandarem wolności.

Skutki wielkiej wojny światowej, która wydźwignęła podstawy nowej Europy, — może najwyraźniej przejawiły się w Polsce, która odzyskała swoją niepodległość.

Wojna światowa wydobyła również na jaw wspólnotę Polski z państwami Zachodu, podkreśliła głęboki, istotny i trwały związek, jaki istnieje pomiędzy Polską a Francją.

Mówca przypomniał etapy historyczne braterstwa broni polsko-francuskiego.

Obok historji, obok pokrewieństwa rasy i kultury — istnieją jeszcze bieżące stosunki realne. *Rozum stanu nakazuje nam przeto szukać oparcia i zapewnienia lepszej przyszłości również i na harmonji wzajemnych interesów,* których trwałe i mocne zespolenie jest konieczne.

Zwycięska Francja — oraz skonsolidowana po ostatecznem ustaleniu swych granic Polska obydwie pozbawione jakichkolwiek popędów odwetowych — czy zaborczych, gwarantować mogą i będą — przez swój nierozerwalny sojusz — nietylko realizację zamykających ostatnią wojnę światową traktatów, lecz także i dobrodziejstwa długotrwałego pokoju.

Utrzymanie pokoju, opartego na zasadach sprawiedliwości, jest nietylko interesem obu narodów, lecz także obowiązkiem wobec ludzkości.

Prez. Sikorski zakończył okrzykiem: „Marszałek Foch, jako Naczelny Wódz Armji Sprzymierzonych i reprezentant braterskiej nam Francji, niech żyje! Niech żyje Francja!"

Odpowiedź marsz. Focha.

Marsz. Foch, dziękując za przywitanie, sięgnął do przeszłości Polski:

Czyż nie widzimy, jak w XVIII-ym wieku Polska, na skutek reform wolnościowych zbyt rychłych, przedwczesnych, 3 razy ulegała pod przemocą i widziała, jak była dzielona przez państwa, posiadające ustrój czysto monarchiczny?

Ale gdy naród zwyciężony znikł, jako państwo, gdy Ojczyzna została rozdarta, — to jednak rasa żyje nadal. Rozlewa się ona, rozmnaża, wprawiając świat w podziw z powodu swej żywotności, swego rozwoju intelektualnego i swego przywiązania do wiary. Przychodzi wreszcie dzień, gdy ciemięzca sam przyśpiesza dzieło sprawiedliwości wiecznej. Dzieci Polski śpieszą pod sztandary wolności, zniewalają cały świat do usłyszenia ich żądań i wygrywają w oczach naro-

dów cywilizowanych sprawę swej ojczyzny.

Siły moralne, poruszające narodami, ważą w ich losach więcej, aniżeli sama tylko ich wola. Przechodząc do wypadków ostatniej wojny, mówca twierdzi: gdy zwycięstwo powoduje załamanie się i upadek mocarstw, to, jako pierwsze z kolei, przychodzą rozejm i pokój w Brześciu Litewskim, ustalając prawdę, że ogrom obszarów danego imperjum i jego niewyczerpalne zasoby nie wystarczają jeszcze do tego, aby stanowić o jego trwałości, o ile nie posiada ono głębokich fundamentów w porządku moralnym. Następnie przychodzi czas na rozejm w Rethondes i pokój wersalski, gdzie zwycięzca z dnia wczorajszego staje się zwyciężonym z dnia dzisiejszego, ustalając z kolei prawdę, że w naszych walkach narodów organizacja militarna, nawet oparta na wiedzy i przemyśle pierwszorzędnej wartości, nie wystarcza jeszcze, aby zapewnić Zwycięstwo kosztem Sprawiedliwości i Wolności.

I oto zwycięstwo na polu bitwy przeszło na stronę narodów, które, przy całkowitej abnegacji każdego obywatela bez zastrzeżeń, poświęcają całą swą działalność i wszystkie swe środki ku zdążaniu do wyższego ideału.

A ponieważ pokój nie kładzie kresu walce, która, jedynie stając się mniej morderczą, nie staje się jednak mniej zaciekłą, — to czyż i w danym razie nie powinniśmy zwrócić naszej uwagi na te same cnoty, a więc czujność, aktywność i abnegację ze strony każdego w zjednoczeniu wszystkich, aby w ten sposób spowodować Zwycięstwo, które będzie wielkością, trwałością i pomyślnością kraju?

Zakończył marsz. Foch toastem na cześć prez. Sikorskiego, którego zasługi jako generała i jako szefa Rządu wysoko podnosił.

RAUT.

Na Zamku tymczasem zbierali się bardzo liczni goście, zaproszeni na raut, wydany przez Prezydenta Rzplitej. O 10-ej wiecz. przybył z Teatru Wielkiego prez. Wojciechowski, a z pałacu Rady Ministrów marsz. Foch. Obecni byli pozatem Marszałek Piłsudski, Rząd w pełnym składzie, liczni posłowie i senatorzy, dyplomaci, przedstawiciele samorządu, instytucji społecznych, literatury, sztuki, prasy. Sale zamkowe były odświętnie udekorowane i oświetlone. W części artystycznej wzięli udział artyści opery i teatru „Reduta". Raut trwał do północy.

Zblizka i zdaleka.

MARSZAŁEK FOCH A SOCJOLOGJA.

W nieskończonym korowodzie dytyrambów, w dymie kadzideł, któremi wita prasa polska marszałka Focha, przygodni biografowie zapominają o jednym szczególe: ten wielki Francuz jest przecie chłopskim synem. Tak samo, jak Joffre, Foch urodził się u podnóża Pireneów w skromnych warunkach życia, z którego wzwyż droga prowadziła tylko przez kościół i przez wojsko. To też brat Focha został Jezuitą a brat przyszłego Jezuity — żołnierzem. Pięćdziesiąt lat twardego żołnierskiego żywota potrzebował Foch, aby zostać marszałkiem Francji. Wszystko sobie tylko zawdzięcza: w ciężkim trudzie zdawał niekończący się nigdy łańcuch egzaminów, został wielkim matematykiem, wielkim specjalistą taktyki wojennej, słynnym na świat cały autorem dzieł wojskowych. Rósł „nie z roli ani z soli", z tego raczej, co „boli", z niestrudzonej pracy teoretyka i pedagoga. Nie z protekcji możnych, nie z protekcji urodzenia, jak za dawnych królewskich i cesarskich czasów, ale z PRACY ten chłopski syn wyrósł na wielkiego uczonego. Wojna zrobiła z niego bohatera narodowego.

Pewien historyk powiedział: każdy Francuz jest synem albo wnukiem chłopa. I jeżeli przyjrzymy się dziejom Francji w dziewiętnastym i dwudziestym wieku, zauważymy, że wielcy ludzie tego kraju od czasów Wielkiéj Rewolucji byli przeważnie pochodzenia chłopskiego, albo małomieszczańskiego: Renan, Taine, Claude Bernard, Pasteur, Poincaré (Raymund), Briand, tylu innych w dziedzinie czynu. Wielka Rewolucja przeorała grunt francuski; wydobyła urodzajną glebę z głębokich uwarstwowień na zewnątrz, lud powołała na forum publiczne, wydobyła na jaśnię talenty, genjusze, o jakich nie śniło się Francji starego porządku. Demokracja stworzyła instytucje, inkubatory, w których talenty rodzić się musiały w tempie przyśpieszonem. Do szkółki ludowej przybywa inspektor zdolny, którego zadaniem jest talenty odkrywać. Tak wydobyto Jaurèsa, który dzięki stypendjum rządowemu szkoły wyższe ukończył, wszędzie pierwszy, wszędzie za „genjalnego uchodzący". Tak samo Millerand urodził się w loży paryskiego dozorcy domowego, tak samo Briand w szynkowni rybackiej... Demokracja woła wszystkich, wszystkim każe współzawodniczyć wzajem, aby wykrzesać elitę: mistrzów i wodzów. Reszty dokona już indywidualny genjusz francuskiego filozofa, francuskiego żołnierza. My tu dziś tylko o tych warunkach mówić pragniemy, które demokracja stwarza we Francji, a z których to warunków wyrastają tacy tej demokracji synowie, jak Foch lub Joffre, wielki pogromca von Klucka nad Marną.

Pobyt generała Focha niechaj będzie dla nas nauką: oto dzieło demokracji francuskiej. Sprawmy, aby i u nas nie trzeba było zbyt długo czekać na takie kwiaty, wyrastające z podglebia, przeoranego tyloma rewolucjami! Wiwaty i strzelanina przygodnych artylerzystów, reklamy przysłaniają rzeczywistość i w tej symfonji kadzideł ginie sława i zasługa. One mają historyczną podstawę i wielkiemu wodzowi należy się i wielkie całopalenie. Ale fakt przemilczany i socjologicznie najważniejsz,y to chłopskie pochodzenie marszałka Focha.

Demokracja jest niezwyciężona, jeżeli prawdziwą jest demokracją. Jeżeli stwarza warunki, które przed każdym obywatelem, przed każdą dobrą wolą, przed każdym talentem otwierają drogę szeroką wszystkich możliwości życiowych.

O tej drodze niechaj pamiętają fanfarzyści dnia dzisiejszego. Oto jest najlepsze, najistotniejsze umocnienie granic i bezpieczeństwa Polski!

Henryk Bezmaski.

Czteroletnia praca w samorządzie łódzkim.

(Dokończenie).

BUDOWNICTWO I ROZBUDOWA.

Trudności gospodarcze, z jakiemi zmaga się całe państwo, dotychczas nie pozwoliły samorządowi łódzkiemu przystąpić do realizacji wielkiego programu inwestycyjnego. Tem niemniej jednak godnem jest uwagi, że łódzki Wydział Budownictwa w okresie ogólnego zastoju przystąpił do budowy gmachów dla szkół powszechnych. Wykończono i oddano do użytku w ubiegłym roku gmach szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej. Rozpoczęto budowę pięciu gmachów szkolnych, z których dwa są na ukończeniu; doprowadzono również pod dach budowę wielkiej łaźni ludowej. Wydział Budownictwa dokonał szeregu poważnych robót nad regulacją koryta rzeki Łódki i Jasieni, które na znacznej przestrzeni zaopatrzone zostały w żłoby murowane. Wybudowano sześć nowych studzien na placach miejskich, zbudowano kilka mostów murowanych, zabrukowano cały szereg ulic. Do poważnych zdobyczy należy sporządzenie planu zabudowy miasta.

PLANTACJE MIEJSKIE.

Łódź przed wojną należała do miast najbardziej upośledzonych pod względem parków i ogrodów. Socjalistyczny Zarząd Miejski na początku kadencji zorganizował roboty publiczne, mające za zadanie dać zatrudnienie rzeszom bezrobotnych. Były to roboty celowe nad uzdrowotnieniem i upiększeniem Łodzi. W ciągu kadencji zapoczątkowano i posunięto znacznie prace nad założeniem dwóch olbrzymich parków miejskich i kilku mniejszych. Założono mnóstwo skwerów, obsadzono drzewami kilkadziesiąt ulic. Zakupiono zakład hodowli roślin. Dzięki wydatnej działalności Wydziału Plantacji Miejskich Łódź obecnie pod względem ilości parków i zieleńców nie ustępuje innym miastom.

ADMINISTRACJA MIEJSKA.

Obozy prawicowe często występowały pod adresem Magistratu z zarzutem nieumiejętnej i nieekonomicznej administracji miejskiej. Warto wobec tego przytoczyć kilka cyfr, ilustrujących postępy samorządu na tem polu. W początkach kadencji było zatrudnionych we wszystkich instytucjach miejskich: urzędników 979, robotników 2304, razem osób 3283. Pod koniec roku 1922 w wyniku reorganizacji i likwidacji niektórych wydziałów i po kilkakrotnej redukcji urzędników liczba urzędników zmniejszyła się do 545 osób, t. j. o 45%, zaś robotników — do 1614 osób, czyli o 50%. Razem zatrudnia obecnie Zarząd Miejski 2159 osób.

PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE.

Opłakany stan finansowy samorządu nie pozwolił miastu na wydatną działalność w dziedzinie przedsiębiorstw miejskich. Umiastowiona została wobec upływu terminu koncesji gazownia miejska. Zorganizowano z wydatnym udziałem miasta Towarzystwo Budowy Kolejki Łódź-Rokiciny-Tomaszów, mającej doniosłe znaczenie gospodarcze dla miasta. Kolejka powyższa przyczyni się niezawodnie do złagodzenia głodu mieszkaniowego w mieście. Miasto zawarło również umowy z Towarzystwem Oświetlenia Elektrycznego oraz Towrazystwem Kolejek Elektrycznych, na mocy których miasto otrzymuje udział w wysokości ⅓ całego majątku Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

KONKLUZJE.

Ten pobieżny przegląd najważniejszych dziedzin gospodarki miejskiej świadczy, że czteroletnia kadencja Magistratu robotniczego pozostawi głębokie i dodatnie ślady na terenie naszego życia samorządowego.

Owocem czteroletnich zmagań i wysiłków naszych jest szereg konkretnych zdobyczy w dziedzinie szkolnictwa, opieki społecznej i higjeny, mających niezwykle doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej. Czteroletnia gospodarka nasza w samorządzie jest jaskrawym dowodem, że klasowa polityka robotnicza nie stoi w sprzeczności z interesami gminy i państwa. Każdy bezstronny obserwator stwierdzić musi, że robotniczy samorząd łódzki pomimo niesłychanie trudnych warunków gospodarczych kraju zdziałał dla gminy więcej, niż samorządy burżuazyjne.

Wbrew oszczerczym zarzutom, jakoby gospodarka socjalistyczna miała zrujnować miasto, Magistrat łódzki podniósł wartość majątku miejskiego dzięki swojej polityce inwestycyjnej. Pozostawiamy miasto po czteroletnich wysiłkach z minimalnemi długami, nie przekraczającemi 150 tysięcy rubli w złocie. Wartość zakupionych w ciągu kadencji placów i założonych parków, oraz nowowybudowanych gmachów przekracza wielokrotnie sumę długów. Magistrat robotniczy pokazał całej Polsce, że nawet najcięższe warunki finansowe nie mogą wstrzymać pozytywnej pracy w kierunku realizowania reform społecznych.

Obłudne hasło sanacji gospodarki samorządowej, z jakiem występują do wyborów stronnictwa burżuazyjne, jest nędzną komedją. Sanacja finansów miejskich zależna jest od polityki rządu i większości sejmowej. Rządy burżuazyjne w innych miastach świadczą aż nadto dobrze, że hasło to jest prostym frazesem. Trzeba zwalczyć drożyznę i uzdrowić skarb państwa — oto jedyna właściwa droga do sanacji samorządów.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kłótnie w rodzinie.

Czy może być coś zabawniejszego, niż, gdy notoryczni antysemici, pokłóciwszy się, zaczynają wymyślać sobie nawzajem od Żydów, mieszańców, kwestjonować swe patrjotyczne uczucia, pluć sobie w twarz, gdy jeszcze nie dawno zasypywali się komplementami, jeden wychwalał drugiego patrjotyzm, talenta, bezinteresowną wspaniałomyślność, czystość francuskiego pochodzenia i wspólną ku Żydom nienawiść.

Otóż te poróżnione dwa Ajaksy — to Charles Maurras i Urbain Gohier. Pierwszy z monarchistycznej „Action Française", znany zaśniedziałych nacjonalistycznych przekonań, przed którego nosem dziś Akademja Nieśmiertelnych zamknęła wrota, bo choć sama konserwatywna, nie chciała kompromitować się faryzeuszowsko-klerykalnym, monarchistycznym antysemitą, pomimo jego niewątpliwego talentu literackiego. Urbain Gohier, dawny anarchista, jak Charles Maurras, obrońca w swoim czasie Dreyfusa, walczył wówczas ciętem piórem pamflecisty obok Jaurèsa, Zoli, Anatola France'a i innych. Dziś stacza walki w swoim tygodniczku „La Vieille France" z Żydami całego świata tak zapamiętale, że na każdym kroku dostrzega wroga. Urbain Gohier, antysemicko - bonapartyzujący republikanin.. Pomimo tych różnic między „Action Française" i „La Vieille France" — panowała polityczna zgoda. Łączyła ich naganka na żydów, a pozatem — wzajemna obawa jednych przed drugimi. Ale gdy raz zgoda pękła, zaczęli rozbijać sobie po głowach garnki z pomyjami. Pierwsze skrzyżowanie broni nastąpiło przed kilku miesiącami, gdy Urbain Gohier zaczął kwestjonować zasługi Charles Meurras'a, kwalifikujące do go do Akademji Nieśmiertelnych. Nastąpiły repliki mniej lub więcej kurtuazyjne, które zakończono wymyślaniem sobie od żydów tak, jak to zwykle się w takich razach dzieje między antysemitami. Ale to jeszcze nie wszystko. Ludzie ci, jeszcze wczoraj wychwalający swoją uczciwość publicystyczną, wymyślają sobie teraz prawie od rzezimieszków literackich.

I tak Charles Maurras dowodzi, że przodkowie Urbain Gohier'a nazywali się Degoulet i że jest on pochodzenia żydowskiego. Jednym z dowodów jego żydowstwa ma być furja żydowska, z jaką rzuca się na pretendenta do tronu Filipa Orleańskiego, od którego w swoim czasie otrzymywał zasiłek miesięczny, gdy współpracował w redakcji „Correspondance nationale", z której został potem wypędzony za kampanję antymilitarystyczną i antyreligijną.

A teraz, co pisze Urbain Gohier o Maurrasie:

Dowodzi on, że Maurras także właściwie nazywa się inaczej; jest mieszańcem, którego pochodzenie to „ghetto żydowskie" w Salonikach. Dowodem żydowstwa Maurrsa ma być również postępowanie i charakter tego monarchistycznego pisarza.

I u ludzi, którzy tak długo mizdrzyli się do siebie, wysławiając swój rdzenny nacjonalizm, swe głębokie patrjotyczne uczucia, obawiając się wspólnie obcego zalewu na Francję, a specjalnie zalewu żydowskiego — obecnie kwestjonują nietylko czystość swego pochodzenia, ale i czystość swych uczuć narodowych i społecznych. Zarzucają sobie wzajemnie wysługiwanie się swoim żydom.

Gdy uzupełnimy ten obrazek, dość zwykły, współczesnego antysemityzmu tem, że znany też antysemita pamflecista z „Action Française" Leon Daudet nazywa się podobno Davidet i również ma pochodzić z „ghetta" Salonickiego, jeżeli rozejrzymy się w innych krajach, kto właściwie znajduje się u steru nie bezinteresownego ruchu faszystowsko - antysemickiego, coraz humorystyczniej przedstawia się to wszystko.

Portret Urbain Gohiera, odmalowany przez Maurras'a oraz portret Maurras'a, odmalowany przez Urbain Gohier'a — toż to jedyna, w swoim rodzaju, ilustracja tych 2-ch wybitnych, francuskich antysemickich nacjonalistów, a przytem—jakżeż jest ona charakteryczna i typowa dla ludzi tego gatunku!

Paryż, 22.IV 1923 r.

Hieronimko.

Kronika polityczna.

WYMIANA TOWARÓW NA OBSZARZE ŚLĄSKA.

2 maja w Dreźnie minister Olszowski podpisał z pełnomocnikiem Rzeszy niemieckiej Stockhammerem układ, na mocy którego przewóz z polskiego G. Śląska na niemiecki i odwrotnie produktów surowych i półfabrykatów, pochodzących bądź to z jednej strony, bądź z drugiej strony G. Śląska, a przeznaczonych dla użytku lub przerobienia w zakładach drugiej części, został zwolniony od wszelkich opłat celnych i innych aż do 15 maja b. r.

INSPEKCJA ADMINISTRACYJNA z ramienia Ministerjum Zdrowia Publicznego.

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów, polecającej ustanowienie w każdem ministerjum inspektorów administracyjnych, mianował Minister Zdrowia Publicznego inspektorami administracyjnymi Województw (Wojewódzkich Urzędów Zdrowia) i Starostw (Powiatowych Urzędów Zdrowia) na całym obszarze Państwa: d-ra Wiktora Hryszkiewicza (dla strony administracyjno - lekarskiej), i d-ra Tadeusza Hilarowicza (dla strony administracyjno-prawnej). Obaj inspektorowie administracyjni przeprowadzili w czasie od 9—17 kwietnia r. b. inspekcję Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, Starostwa w Ogródku Jagiellońskim, Starostwa lwowskiego, Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie i Starostwa w Nadwórnie. Inspekcja miała za przedmiot, poza lustracją wewnętrznego toku czynności w Wojewódzkich Urzędach Zdrowia i dziale administracji zdrowia publicznego w Starostwach, także ogólne sprawy organizacyjno-administracyjne w Województwach i Starostwach o ile dotyczą działu administracji zdrowia publicznego.

Telegramy.

Sprawa odszkodowań.

UJEMNA OCENA FRANCUSKA.

Paryż, 3 maja. (PAT.) Rada Ministrów powzięła opinję, że propozycje niemieckie są nie do przyjęcia, z powodów następujących: 1) nie wystarczającej sumy odszkodowań, zaofiarowanej przez Niemcy, 2) warunków, postawionych przez Niemcy i 3) z powodu braku żądanych przez rząd francuski gwarancji.

ODPOWIEDŹ POINCAREGO.

Paryż, 3 maja. (PAT.). Poincare zredagował projekt odpowiedzi na notę niemiecką. Specjalny kurjer uda się do Brukseli, w celu zakomunikowania rządowi belgijskiemu tekstu tego projektu

Zbrojenia angielskie.

Londyn, 3 maja. (A. W.). Izba Gmin 253 głosami przeciwko 94 przyjęła wniosek rządowy, domagający się wybudowania pierwszorzędnej fortecy morskiej i doków okrętowych w Singapore.

„Daily Express", komentując tę uchwałę, oświadcza, że oznacza ona przeniesienie punktu ciężkości operacji wojennych morskich z morza Północnego na Daleki Wschód, gdyż Singapore stanie się na przyszłość bardzo poważną bazą dla operacji wojennych morskich.

Maskarady sowieckie.

Moskwa, 3 maja. (A. W.) Ostatni zjazd cerkwji sowieckiej (Żywa Cerkiew) uznał ustrój sowiecki za zupełnie zadawalający potrzeby pracujących warstw społecznych. Zjazd uznał sobór Żywej Cerkwji za ciało konstytucyjne i zwierzchnie cerkwji prawosławnej i z tego też względu uchwalił rezolucję w przedmiocie zniesienia instytucji patrjarchatu

Obchód 3 maja

NA PROWINCJI.

PAT. podaje szczegółowe informacje o przebiegu uroczystości dn. 3 maja.

W Krakowie. We środę wieczorem przeciągały ulicami orkiestry gimnazjalne i wojskowe. Wczoraj o g. 10 rano odbyła się msza polowa, a później pochód.

W Katowicach z okazji przypadającej jednocześnie rocznicy powstania przeciwko Niemcom w nocy z d. 2 na 3 b. m. odbyła się rewja b. powstańców.

We Lwowie o godz. 6 r. odbyło się tradycyjne zebranie „Na kopcu". O g. 9½ odprawiono polowe nabożeństwo na pl. Marjackim, poczem nastąpiła defilada wojskowa i pochód sokołów i innych organizacji. Po południu i wieczorem odbywały się uroczyste przedstawienia teatralne.

W Lublinie po nabożeństwie pochód ruszył ku pomnikowi Unji Lubelskiej, gdzie wygłoszono przemówienia.

W Łucku w pochodzie wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości. W kilku salach odbyły się odczyty i koncerty.

W Królewskiej Hucie odbyły się w parkach uroczystości ludowe i popisy szkolnej młodzieży.

W GDAŃSKU.

Kolonja polska w Gdańsku zorganizowała o g. 10 r. nabożeństwo, na którem był obecny prezydent Senatu Sahm oraz konsulowie obcych państw. U komisarza gen. Plucińskiego odbyło się uroczyste przyjęcie.

ZAGRANICĄ.

Z okazji rocznicy 3 Maja odbyły się uroczystości w Berlinie, potem odbyło się przyjęcie u chargé d'affaires Jackowskiego, w Budapeszcie i Wiedniu, gdzie w kościołach odprawiono nabożeństwa.

Kolonja Dziecieca w Busku.

Organizacja tego wielkiego przedsięwzięcia d-ra Szymona Starkiewicza, jakiem jest utworzenie pierwszego sanatorjum dla dzieci w Busku, posuwa się wciąż naprzód. W kwietniu odbyło się w Warszawie posiedzenie przedstawicieli wszystkich udziałowców sanatorjum wobec delegatów Ministerjum Zdrowia, Ministerjum Robót Publicznych i Ministerjum Pracy. Przyjęto statut i wybrano Zarząd Główny, do którego weszli: dr. Adam Piwowar (prezydent Dąborwy), Kazimierz Osiowski (od Kas Chorych), inżynier Trzciński. Jako zastępcy: tow. poseł Arciszewski, tow. Kłuszyńska, dr. Gromski.

Do komisji rewizyjnej pp.: Plenkiewicz (starosta stopnicki), A. Musielski (Sejmik opatowski), Łukasiewicz (prezydent m. Kielc). Dr. Szymon Starkiewicz, jako dyrektor kierujący, wchodzi również do Zarządu.

Gmach sanatorjum wyciągnięty już do parteru, będzie budowany w miarę napływających kapitałów. Zaznaczyć należy, że rząd wreszcie zainteresował się sanatorjum i spieszy z pomocą w postaci subsydjów albo pożytek długoterminowych. Udziały napływają, liczba udziałowców wzrasta. Tylko najbardziej zacofany i najgorzej gospodarujący magistrat warszawski udziału swego odmówił.

Oprócz sprawy sanatorjum omawiano sprawę leczniczej „kolonji sezonowej". Jak wiadomo, dr. .S Starkiewicz od lat 4-ch leczy już po 500 dzieci — 95% dzieci proletarjatu, 5% dzieci inteligencji—zanim stanie sanatorjum.

Kolonja sezonowa w roku bieżącym zacznie funkcjonować 15 b. m. Opłata za dziecko, wysłane przez udziałowców, wynosi 5.000 mk. dziennie, udziałowcami są gminy, Sejmiki, Kasy Chorych. Nawiasem mówiąc, Kasa Chorych warszawska nie jest udziałowcem — podobnie, jak magistrat...

Zorganizowanie Zarządu było dla Kolonji w Busku ważnym etapem. Dotąd bowiem opierała się ona na barkach, zapobiegliwości i pracy nadludzkiej jednego człowieka. Obecnie ciężar administracji rozrosłego już przedsięwzięcia podejmie również wybrany Zarząd. Stało się też dobrze, iż do tej organizacji przystąpił nasz „Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczem" w osobie niestrudzonego tow. Arciszewskiego.

Praca d-ra Starkiewicza jest i była pracą wyłącznie dla dzieci sfer pracujących. Powolne centralizowanie tych prac wyjdzie na korzyść chorej, opuszczonej lub osieroconej dziatwy, która w „Kolonji Dziecięcej" w Busku otrzymuje wielką instytucję, opartą na zasadach nie filantropijnych, ale społecznych.

Dnia 11-go maja w sali Tow. Higjenicznego odbędzie się odczyt posła K. Czapińskiego na temat „Kryzys Socjalizmu". Bilety do nabycia w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w Kasie Zamawiań, Nowy Świat 65.

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się w powiększonym formacie pierwszy zeszyt tegoroczny **„Miesięcznika Statystycznego"**, wydawanego przez G. U. S. Zeszyt zawiera m. in. pracę sen. Buzka: Problemat równowagi budżetu państwowego w świetle statystyki finansowej, ciekawą notatkę St. Szulca o niedomaganiach naszej statystyki urodzeń ludności żydowskiej, przegląd produkcji górniczej i hutniczej w głównych krajach świata, statystykę wyborów do Sejmu i Senatu. Zwykłe działy Biuletynu.

Głosy Czytelników.

W sprawie zwrotu kosztów leczenia funkcjonarjuszom państwowym.

W jednej z uchwał Rady Ministrów powiedziane jest, że funkcjonarjuszom państwowym należy się pomoc lekarska, ewentualnie zwrot kosztów leczenia.

W roku zeszłym wysłałem **podanie do kuratorjum** z prośbą o częściowy zwrot wydatków (na mocy specjalnych okólników kuratorja miały możność załatwiania podań do 30 tysięcy) i otrzymałem odpowiedź, że muszę się zwrócić w tej sprawie do M. Z. P. przez lekarza powiatowego. Wysłałem więc to samo podanie dn. 6 września 1922 r. do lekarza powiatowego z prośbą o przesłanie do Min. Zdr. Publ. Dnia 13 grudnia 1922 r. wysłałem pod tym samym adresem zapytanie, co się dzieje z moim podaniem, lecz i to bez skutku.

Zniecierpliwiony tą zwłoką, w dn. 12 stycznia r. b. wysłałem podanie wprost do ministra Z.P., lecz do dziś nie mam odpowiedzi. Tak szybko więc urzędnik państwowy może korzystać z przysługującego mu prawa!

Nadmienić muszę, że na każdy poszczególny wydatek trzeba mieć ostemplowany rachunek, stwierdzenie bowiem wydatków przez przełożonego urzędu nie jest wystarczające.

Jeżeli nawet w przyszłości Min. Zdrowia Publicznego załatwi podanie ,jaką będą mieć wówczas wartość te kilkanaście tysięcy, które przecież, zwrócone we wrześniu ub. r., ulżyłyby doli urzędnika państwowego.

Urzędnik państwowy.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 4 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W piątek o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. W piątek o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników. W piątek o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, zebranie Koła.

Koło Drukarzy P. P. S. W piątek o godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie Koła.

Ruch zawodowy

Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Przem. m. st. Warszawy (Sienna 16) zawiadamia członków, że dn. 4 maja, t. j. w piątek, odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie w sprawie statutu.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych.

Dnia 10 maja o godz. 10-ej rano w lokalu Koła Z. Z. K. w Krakowie, odbędzie się doroczny Zjazd sekcji fachowej dyrekcji krakowskiej wozomistrzów Z. Z. K.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt posła M. Niedziałkowskiego p. t. „Praktyka i teorja faszyzmu".

Odczyt powyższy, urządzony staraniem Związku Niezal. Młodz. Socjalist., odbędzie się w poniedziałek dn. 7 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31). Bilety w cenie od 2000 — 4000 mk. nabywać można w administracji „Robotnika", Warecka 7, w Księgarni Robotn., Wspólna nr. 17, w „Książce", Hoża 9, w OKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6.

Wykłady w szkole społeczno - politycznej T. U. R. W szkole społeczno - politycznej T.U.R. w piątek, dn, 5 b.m., od godz. 7 — 9 odbędą się wykłady tow. tow. Szczypiorskiego i posła Praussowej.

T. U. R.

Utworzony przy Zarządzie Głównym T. U. R. Wydział młodzieży urzęduje we wtorki i czwartki od 1 — 2 pp. i w soboty od 5 — 6 w. w „Robotniku", Warecka 7.

Zadaniem Wydziału Młodz. Rob. jest połączenie wszystkich istniejących kół młodz. robotn. w jedną organizację, tworzenie nowych oddziałów lokalnych, kierowanie i pomoc w działalności, wreszcie zwołanie połączeniowego Zjazdu wszystkich organizacji młodzieży.

Prosimy wszystkie koła młodzieży robotn. w Warszawie i na prowincji o jaknajszybsze skomunikowanie się z nami pod adresem „Robotnik", Warszawa, Warecka 7, Wydział Młodzieży.

Wydział Młodzieży T. U. R.

Teatr im. Bogusławskiego.

„Sułkowski" Stefana Żeromskiego.

Po raz pierwszy interpretacja sceniczna wyczarowała tę postać w jej koncepcji poetyckiej tak cudownie, że wrażenie widza i słucahcza nietylko nie zmąciło, ale pogłębiło wrażenie czytelnika. Wrażenie to zawdzięczamy Sułkowskiemu — Osterwie.

Utwór ten, jako dramat, ma wady, które bardzo łatwo uchwycić i podkreślić. Teren doskonały dla krytyka, którego celem jest krrrytykować i k-r-r-rytykować utwór. Ale utwór ten zawiera w sobie potęgę, jakiej niepodobna wymyślić, zrobić, wykalkulować, a która postokroć opłaca luki maestrji technicznej. Postać Sułkowskiego jest ideałem skończonym polskiego typu i nam właściwego przekroju heroizmu. Nieskazitelny, jak Kościuszko, twardy, jak Traugutt, w miłości ideału zapamiętały, żarliwy, nieugięty, jak Piłsudski. A przytem młody, niby właśnie rozkwitły kwiat paproci. Jeszcze lśnią i drżą na jego rzęsach tęcze ros, jeszcze czar jego świeżości nie doznał zmazy nijakiej Młodzieniec - bohater czy sam duch bohaterstwa, jego ścizna, sam duch wcielony tego pojęcia? Bohater - dusza — „piękny, jak dziewczyna", ale mocny, zwarty, bo w nim „naród cały mocuje się sam z sobą". Ucieleśniony sen o szpadzie".

I tak pojął go Osterwa. Twarz ni to mężczyzny, ni kobiety: blada, bo krew szaleństwem wrzącem tętni w głębi, niewidoczna, w sercu; czoło białe, spojrzenie drga ogniem, zasłania się często powiekami, jakby raz wraz powracało do źródła swych upojeń i wiary, które raz wraz chce mu zasypać piach nędzy hr. D'Autraiguez'a, zdetronizowanego d'Este'a, albo nawet księżniczki. Dlatego to spojrzenie coraz to rzuci się w bok, mignie szyderczo lub zasłoni z pogardą. Twarz Osterwy i jego spojrzenie było wyrazem istoty symbolicznej, duszy herosu zamkniętej w ciele. Mógł był ten artysta pójść drogą łatwiejszą, bardziej na zewnątrz, być bardziej ognistym, gwałtownym, z „temperamentem", smaganym przez krew popędliwą i młodość zapalczywą. Lecz on sięgnął po duszę „Sułkowskiego". i ukazał nam ją niby obłok szkarłatny i perłowy na seledynach i turkusach niebios, niby ten obłok-marzenie duszy wielkiego pisarza. Dlatego Osterwa nie rzuca się, nie krzyczy, nie działa efektami pospolitemi. Jest zwięzły i krzepki, stanowczy i bezwzględny, ale ani razu nerwowy, gorący nie jak pożar żywiołowy, ale jak żar lampy łukowej, skupiony, jak tygrys, gotujący się do skoku. Siła jego to żywioł skuty kajdanami woli. I dzięki takiej koncepcji zdołał Osterwa nieskazitelność i prawość bohaterską Sułkowskiego związać w całość z jego mocą i jak ostrze szpady i jej niepokalany błysk błękitny. Czar płynął od tej postaci, urok siłacza, który nie jest brutalem, hypnoza siły duchowej, co podporządkowała sobie ciało i ma je na każde rozkazanie.

Możnaby o tej najświetniejszej interpretacji postaci „Sułkowskiego" napisać studjum. Ponieważ nie jest to rzeczą możliwą — idźcie wszyscy uczyć się, czem jest siła, która nie jest pięścią, a przecie działa materjalnie. Och, w czasach, gdzie siłę identyfikuje się z rogami byka, lekcja to nader pożyteczna i pożądana.

Starska—Agnieszka nie wydobyła czaru wymarzonej „księżniczki", grała jednak dobrze i poprawnie. Starannie i subtelnie zarysował postać D'Antraignes'a K. Tatarkiewicz. Z godnością przedstawił osobę zdetronizowanego księcia Przystański. Prawdę serdeczną i mądrą dobroć umysłu dojrzałego Venture'a rzewnie interpretował W. Ryszkowski. Całość tym razem znowu imponowała pietyzmem, cechującym zazwyczaj teatr im. Bogusławskiego. Najgorzej było z oprawą dekoracyjną pierwszych aktów.

Wychodzi się z teatru z uczuciem wzniosłem i czystem, myśląc i rozprawiając o „Sułkowskim", jak o sprawie żywotnej, której ząb czasu nie tknął, bo jest ona wieczna, jak problemat i potrzeba heroizmu.

Zymunt Kisielewski.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°.0, najniższa 8°.0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie i ciepło, słabe wiatry lokalne.

Koszt żywności podniósł się w tygodniu od 15 do 21 ub. m. w stos. do tyg. poprz. o 0.66%, w porównaniu ze średnim kosztem żywności w marcu wzrost wynosi 11.89%, za cztery ubiegłe 9.26%.

Ceny najmu pokoi w pensjonatach warszawskich z całodziennem utrzymaniem, oraz w pensjonatach bez utrzymania, podwyższył Magistrat o 400 %, z zastrzeżeniem, że z chwilą wznowienia lub wprowadzenia w tych ostatnich stołowni dla pensjonarzy, ceny pokoi ulegną zniżce o 50%, osobne dopłaty za światło i zmianę bielizny w normach hotelowych utrzymano nadal w mocy.

Spis ludności. Dla opracowania spisu ludności na podstawie materjału z nowych kartek meldunkowych będzie zatrudnionych 15 pracowników dniówkowych w ciągu jednego miesiąca.

Gmach szkolny tramwajowy. Magistrat upoważnił wydział szkolny do wypłacenia Dyrekcji Tramwajów pożyczki zwrotnej w wysokości 50 miljonów mk. na wykończenie budowy gmachu szkolnego. Pożyczkę tę spłacać będzie Dyrekcja Tramwajów w równych ratach miesięcznych, poczynając od 1 czerwca r. b.

Pomoc dla osób okradzionych z pieniędzy. Zgodnie z wyjaśnieniem Komisarjatu Rządu na m. Warszawę, komendant policji podaje do wiadomości, że osoby zamiejscowe, doszczętnie okradzione na terenie m. Warszawy, które zgłoszą się do policji, komunikując, że nie posiadają funduszów na przejazd do miejsca zamieszkania, winny być kierowane po pomoc do wydziału opieki społecznej Komisarjatu Rządu (Świętokrzyska 9), przyczem w każdym wypadku należy dołączać protokuł policyjny o kradzieży, celem wylegitymowania się przez dane osoby co do istotnej potrzeby pomocy. O ile osoby takie zgłoszą się o pomoc w godzinach od 15—8, t. j. w czasie, kiedy biura wydziału opieki społecznej są nieczynne, należy kierować do tego wydziału na drugi dzień. W razie zaś nieodzownej potrzeby dostarczenia noclegu dla osób poszkodowanych, należy je kierować do najbliższego przytułku lub schroniska noclegowego.

Podania o zasiłki wojskowe, wolne od opłat stemplowych. Komendant policji podaje do wiadomości, że wszelkie podania, załączniki i korespondencja, dotyczące o zasiłkach dla osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, wolne są od wszelkich opłat stemplowych. Na wszelkich tego rodzaju załącznikach, opatrzonych pieczęcią komisarjatu i podpisem kierownika komisarjatu, należy zaznaczyć: „wolne od opłaty stemplowej, służy dla przedstawienia komisji zasiłkowej".

Choroby zakaźne w Warszawie. W tygodniu od 15 do 21 kwietnia zarejestrowano wśród ludności Warszawy 104 wypadki chorób zakaźnych, w tem duru brzusznego 13, śpiączki 5, drętwicy 4, duru plamistego 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Bratniej Pomocy W. W. P. 4 maja o godz. 8 wiecz. przy ul. Śniadeckich 8 odbędzie się Walne Zebranie Br. Pom. W. W. P. Na zebraniu tym prawicowi akademicy z korp. Concordia na czele, pragną obalić obecny Zarząd. Prawica nie chce się pogodzić z tem, że Zarząd Br. Pom. zajmuje się jedynie sprawami gospodarczemi, chce więc doń wprowadzić politykę. Poza tem Concordiści zamierzają usunąć z Br. Pom. członków pochodzenia żydowskiego.

Ukazały się dwie odezwy: Organ Młodz. Narodowej i Związku Niezależnej Młodz. Socjal., które wzywają swych członków i sympatyków na zebranie, celem obrony demokratycznego ustroju instytucji.

Roczne zebranie członków T-wa Bibljoteki Publicznei odbędzie się w gmachu Bibljoteki dnia 9 maja o godz. 7 wiecz. W razie nie dojścia do skutku zebrania w tym terminie, drugie — ważne bez względu na liczbę członków — odbędzie się tego samego dnia o godz. 8 wiecz.

O ideałach etycznych filaretów. We wtorek, dn. 8 maja, o godz. 12-ej w południe w sali Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (pałac Staszyca. Nowy Świat 72) odbędzie się odczyt prof. Henryka Mościckiego p. t. „O ideałach etycznych filaretów". Bilety po 3000 mk. nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa (ul. Sienkiewicza 9).

Walne zebranie Drugiego Zw. Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 6 maja o godz. 10 rano w 1-ym a o godzinie 11 w II-im terminie, w siedzibie Związku, ul. Leszno 53, na które członkowie winni przyjść z legitymacjami. Na porządku dziennym sprawozdanie, wybory władz, wolne wnioski.

WYCIECZKI.

Dziedziczność a zapobieganie jej. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. T. Jaroszyński, doc. Inst. Pedag., dziś o godz. 8-ej wiecz. w Inst. Głuchoniemych.

Wycieczkę do Alp austrjackich w lipcu organizuje Sekcja wycieczkowa Krak. Ogniska nauczycielskiego na okres dwutygodniowy. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 60.000 mkp. uwzględnia się do 15 maja. Informacji piśmiennych i ustnych udziela Sekcja wycieczkowa w Krakowie, Rynek Gł. L. 29 II p.

WYPADKI.

30-miljonowa kradzież. Z mieszkania Eugenji Boleskiej przy ul. Wilczej 16 skradziono żakiet karakułowy damski, kołnierz lisa, zegarek złoty, 10 metrów materjałów itp. rzeczy, na ogólną sumę 30 miljonów mk.

Domy się walą! Wczoraj o godz. 8 rano w domu nr. 43 przy ul. Leszno, należącym do Jana Sawickiego, zarysowała się i obsunęła ściana szczytowa prawej jednopiętrowej oficyny murowanej. Z tego powodu grozi niebezpieczeństwo zawalenia się całej oficyny. Lokatorzy czterech mieszkań walącej się oficyny, nie mając narazie innego schronienia, muszą jeszcze przebywać w swych mieszkaniach, będąc narażeni w każdej chwili na katastrofę. Zawiadomiona o wypadku policja VII komisarjatu zagrożone miejsce zabezpieczyła przez posterunki, do czasu decyzji komisji techniczno-budowlanej komisarjatu rządu.

Epidemja samobójstw. W domu nr. 37 przy ul. Białostockiej Marja Barczewska, w celu samobójczym, napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

— 21-letnia Walentyna Laciszowa (Świdrzańska 6), w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku: nieporozumienia rodzinne.

— Przy zbiegu ul. Poznańskiej i św. Barbary 26-letnia Małgorzata Kolberska, prostytutka, w celu samobójczym napiła się ługu. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna rozpaczliwego kroku: krytyczne położenie materjalne i zerwanie z narzeczonym.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Na postoju" („Rycerz wyśniony"), pastel sceniczny w 1-ym akcie. Muzyka L. M. Rogowskiego. Inscenizacja H. Kawalskiego. Dekoracje W. Drabika. Kostjumy według projektów B. Gembarzewskiego.

W przeddzień bitwy pod Raszynem 1809 roku. W dworku szlacheckim, niedaleko miejsca bitwy, zatrzymuje się na chwilę ks. Józef Poniatowski ze swym orszakiem, natrafiając przypadkiem na uroczystość imienin córki gospodarzy Ani (p. Pawłowska). Ułani ks. Józefa, w historycznych mundurach, goście zgromadzeni; ogromne poruszenie niespodziewaną wizytą bohatera narodowego, zwłaszcza w serduszku Ani, która o nim właśnie całą noc śniła; menuet, uczta z toastami, produkcje wokalne, wreszcie, w mig: miłość i zaręczyny Ani z Sołtykiem, wogóle — chwila osobliwa, na tle zieleni i szlacheckiego otoczenia uchwycona na gorąco, i — powiedzmy odrazu — dłonią niewątpliwie sprawną, czującą scenę. Z podobnej chwili historycznej — Wyspiański wyczarował „Warszawiankę".

Muzyka jest tu wcale nie głównym elementem nastroju; jest gęsto przeplatana djalogiem mówionym. Przytem Rogowski sprawił nam niespodziankę. Po ideowym i zasadniczym propagatorze nowych idei, po miłośniku wszelkich egzotyzmów muzycznych — niktby się nie był spodziewał takiej bezpretensjonalnej kanwy muzycznej. Tło orkiestralne i harmoniczne — najprostsze w świecie. Part wokalny—melodyjny, przystępny i miły; polskie rytmy i wcale nie mało oryginalnych wkładów: jest i „Jak to na wojence ładnie...", śpiewane przez nadchodzące i odchodzące wojsko, i „nawet i cyprysy mają swe kaprysy", i stara pieśń francuska przy szpinecie; nawet i polonez Ogińskiego ktoś (—bo nie kompozytor—) uznał za potrzebne dodać w momencie podchodzenia gości do stołu.

Oczywiście cała uwaga skupia się na ks. Józefie, który nie śpiewa, a i mówi niewiele. Grał go p. Brzeziński, doskonale podobny zewnętrznie — do księcia Pepi. Główną rolę śpiewaną, i to bardzo pięknie śpiewaną, jest rola Ani, do której zaproszono trafnie p. Dobrowolską - Pawłowską; gospodarza gra p. Bogucki, z właściwą sobie jowialnością; w dalszych rolach występują, wywiązując się dobrze z zadania: p. Frenklówna, Freszel, Michałowski, Janowski i inni.

Całość sprawia wrażenie bardzo miłe. A ponieważ „Na postoju", jako utwór okolicznościowy, przeto sam kompozytor broni się przed doszukiwaniem się w nim (t. j. w utworze) wartości innego rodzaju.

Po „pastelu" Rogowskiego nastąpił balet „Pan Twardowski" Różyckiego.

Na przedstawieniu był obecny Prezydent Rzeczypospolitej. Poprzedził je wiersz okolicznościowy, wygłoszony przez jednego z artystów.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś premjera baletu L. M. Rogowskiego „Bajka", jutro przedstawienie uroczyste.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny".
Teatr Reduta. Dziś „Turoń".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Sułkowski".
Teatr Polski. Codziennie „Ziemia nieludzka".
Teatr Nowości. Codziennie „Wróg kobiet".
Teatr Nowy. Codziennie „Zemsta nietoperza".
Teatr Mały. Codziennie „Prawda w winie".
Teatr Komedja. Codziennie „Musisz być moją".

Poranek taneczny w teatrze Małym. W niedzielę, d. 6 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w teatrze Małym występ tancerki mimo-dramatycznej, Janiny Rościszewskiej.

Sport.

Trzeci dzień wyścigów konnych.

Wyścigi odbyły się przy pięknej pogodzie na torze elastycznym. Pod względem sportowym znowu nie dały nic ciekawego.

W I gonitwie na dyst. 2100 mtr. z płotami — zwyciężył Burżuj w 2 m. 44 sek., o 4 dł. „Prędzej malutka". Tot. 1800 mk.

W gonit. II, dyst. 1600 mtr., 1) Marabut, 2) Zefer w 1 m. 53¾ sek. o 1½ dł. Tot. 1400 mk.

Gonit. III. Dyst. 1600 mtr. 1) Niusieńka, 2) Perichole w 1 m. 47½ sek. o 2 dł. Tot. 2150.

Gonit. IV. Dyst. 2100 mtr. 1) Ryś, 2) Minstrel, 3) Raptus w 1 m. 48½ o 2½ dł. Tot. 4100 mk.

Gonit. V. Dyst. 2100 mtr. 1 Zaporożec, 2) Dornach, 3) Rosenfelt w 2 m. 27½ sek. o 4 dł. Tot. 1700 mk.

Gonit. VI. Dyst. 2100 mtr. 1) Rozmaryn, 2) Arkan w 2 m. 28¼ sek. Tot. 1200 mk.

Następne wyścigi dn. 6 maja o g. 4-ej pp.

Piłka nożna. Polonia — Warszawianka — 3:2.

Wczorajsze zawody towarzyskie między dwiema najlepszemi drużynami warszawskiemi przyniosły wynik sensacyjny. Mistrzowska drużyna stolicy uległa młodej i ambitnej „Warszawiance". „Polonia" wystąpiła w składzie osłabionym, z J. Lothem w napadzie, zamiast w bramce.

Zapowiedziany na dzień 6 i 7 stycznia r. b. Zjazd Wychowańców b. Pabjanickich Szkół Handlowych, którzy ukończyli te szkoły w czasie od 1906/7 do 1913/14 roku, odbędzie się w Pabjanicach nieodwołalnie dnia 20 i 21 maja r. b.

Koleżanki i Kolegów, którzy zgłoszeń jeszcze nie nadesłali, uprasza się o jaknajspiesznie jsze załatwienie tej formalnoci, a to w celu ułatwienia organizacji Zjazdu i ściślejszego ustalenia liczby Uczestników.

Wszelką korespondencję należy kierować do kolegi Czesława Chodkowskiego, Pabjanice, ul. Ogrodowa 28.

KOMITET ZJAZDU.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.